Nr. 280. Kraków, Czwartek 5 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 . 50
W miejscu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Wywód finansowy ministra skarbu p. Dunajewskiego.

Jak dotąd zwykle bywało, tak i teraz minister skarbu p. Dunajewski już na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył preliminarz budżetu i ustawę finansową z obszernym wywodem, który poniżej w streszczeniu podajemy:

Ogólna potrzeba wynosi: 545,475.660 złr.; pokrycie zaś wynosi 546,418.477 złr., a zatem przedstawia się nadwyżka w wysokości 942.817 złr. Ogólne potrzeby w porównaniu z tegorocznemi są wyższe o 5,429.775 złr. Do potrzeb jednak roku 1889 trzeba jeszcze doliczyć dodatkowe kredyty na zapomogi, na budowę kolei Jasło-Rzeszów, a zatem preliminarz potrzeb faktycznie tylko o 3,487.574 złr. jest wyższy.

Omawiając pojedyncze pozycye budżetu wydatków, przedstawił minister, że ogólne potrzeby na sprawy wspólne wydatki wynoszą 99,767.539 złr. wobec roku 1889 są przeto wyższe o 4,888.463 złr.

Wydatek ministerstwa spraw wewnętrznych wykazuje żądanie wyższe o 313.443 złr., ministerstwa obrony krajowej żądanie wyższe o 3,188.341 złr., a to na nowe uzbrojenie obrony krajowej, na zwołanie i wyćwiczenie rezerwistów zapasowych, [illegible] amunicyi i t. d. Ministerstwo wyznań i oświecenia wykazuje zwiększone żądanie o 367.851 złr., przeważnie na cele oświaty; żądania ministerstwa skarbu wyższe są w ogóle o 549.763 złr. Wydatek ministerstwa handlu wykazuje większe żądanie o 7,767.150 złr. w skutek kredytu 2,800.000 na budowę kolei Jasło-Rzeszów i kredytu 2,906.000 złr. dla kolei, które przeszły w zarząd państwa. Zwiększone żądania ukazują się jeszcze w ministerstwie rolnictwa w kwocie 328.414 złr.; w ministerstwie sprawiedliwości 112.810 i w etacie pensyjnym 370.905 złr.

Ogólne potrzeby długu państwowego preliminowane są o 616.042 złr. niżej, zaś dochody państwowe wobec pokrycia w roku 1889 o 3,602.533 wyżej, niż w roku poprzednim. Dochody z podatku od wódki i od cukru wstawiono w budżet tej samej wysokości, jak w roku poprzednim, a na podstawie cyfrowego zestawienia ministra uzasadnioną ma być nadzieja, że preliminowane te pozycye w rzeczywistości osiągnięte zostaną w tych kwotach. Wynik ze sprzedaży tytoniu w trzech pierwszych kwartałach roku 1889 dowodzi powolnego, ale ciągłego wzrastania tego dochodu. Przy preliminowaniu podatku od cukru musiano uwzględnić powstanie kilku nowych fabryk cukru burakowego na Węgrzech.

Zwiększenie dochodów ministerstwa handlu w kwocie 4,087.280 złr. uzasadnione jest mianowicie wyższemi pozycyami w ruchu kolei państwowych, w opłatach pocztowych i pocztowych kas oszczędności.

Wynik cyfrowy przedłożonego preliminarza wobec zaszłorocznego jest wprawdzie o 1,582.352 złr. niepomyślniejszy, jeżeli jednak z obu preliminarzy wyłączy się celem zbadania rzeczywistego rezultatu wszystkie wydatki, mające charakter wyjątkowy; to okaże się na rok 1889 zwyżka w kwocie 17,442.783 złr., zaś na rok 1890 zwyżka w kwocie 15,519.839 złr.

Wykończone już zamknięcie rachunków za rok 1888 wykazuje w wydatkach 546,927.974 złr., w dochodach 513,691.531 złr., niedobór tedy wynosi 23,235.443 złr., a w porównaniu z preliminowanym niedoborem o 3,838.727 złr. więcej. Ta nadwyżka w niedoborze wynika z czasowego przestawienia dochodów z podatku od cukru, a to skutkiem nowego systemu podatków spożywczych, który rozpoczął obowiązywać z dniem 1 sierpnia 1888. Ponieważ podatek od cukru w preliminarzu za r. 1888 został obliczony wedle dawnego systemu, pokazał się w faktycznych dochodach z tego podatku ubytek w sumie 22,754.248 złr., który jednak nie [illegible] niepomyślnego na przyszłość wniosku pod względem wyniku podatku od cukru. Z tym [illegible] wyjątkiem inne pozycye budżetu za rok 1888 nie tylko nie okazały się niepomyślniejszemi od preliminowanych, lecz owszem korzystniejszemi o 15,365.521 złr. Przedewszystkiem dochody okazały się wyższemi o 19,151.212 złr. Niedobór został pokryty po większej części zapasami kasowemi.

Ponieważ stan kas okazał się w ten sposób pomyślnym, wystarczył jeszcze na pokrycie kredytów dodatkowych, przeznaczonych na wsparcia dla dotkniętej klęskami ludności, co się tłomaczy obfitszym przypływem dochodów państwowych.

Dochód z podatków stałych w okresie od 1 stycznia do 31 października r. b. był o 1,289.000 złr., dochód z podatków niestałych o 14,598.000 złr. pomyślniejszym, niż roku poprzedniego. [illegible] wylewy, [illegible] nawiedziły kilka krajów, przy czem okazała się potrzebną natychmiastowa pomoc państwa, nie były na szczęście ogólnem zjawiskiem.

W ogóle i szczegółach w położeniu ekonomicznem objawiło się wprawdzie powolne, lecz stałe polepszenie i ciągły postęp.

Minister zapowiada liczne finansowe reformy, mianowicie na polu podatków stałych. Przedłożenie, jakie wkrótce zostanie w tej mierze wniesionem, będzie miało na celu sprawiedliwszy rozdział ciężarów podatkowych w celu przyniesienia ulgi tym, którzy [illegible] dotychczas byli [illegible], a przedewszystkiem uboższym kontrybuentom. W tej mierze ma być zaproponowanym miernie zwiększający się osobowy dochodowy podatek w związku z częściowem przekształceniem podatku zarobkowego, który zostanie odpowiednio zmniejszony.

W końcu minister czyni uwagę, że warunkiem przeprowadzenia wszystkich tych ważnych problemów jest okoliczność, aby tylu ofiarami i trudami zdobyta równowaga w finansach państwowych i nadal też została utrzymaną.

Przedłożony preliminarz dochodów i wydatków w r. 1890, porównany z rokiem poprzedzającym, daje następujący krótki obraz cyfrowy:

Dochody:	r. 1890	r. 1889
Dwór cesarski	—	—
Kancelarya cesarska	—	—
Rada państwa	—	—
Trybunał państwa	—	—
Rada ministrów	718.800	722.000
Koszta wspólne	—	—
Minist. spr. wewn.	1,159.201	1,144.206
„ obr. krajowej	268.156	269.279
„ ośw. i wyzn.	5,939.444	5,758.421
„ skarbu	432,886.745	431,197.154
„ handlu	81,233.210	77,145.930
„ rolnictwa	11,820.707	12,196.393
„ sprawiedliw.	901.700	859.140
Najw. Izba obrach.	—	—
Pensye	90.849	83.716
Subwencye i dotac.	375.484	2,687.400
Dług państw	10,360.611	10,054.715
Administr. długu	515.570	522.590
Doch. ze sprz. dóbr	150.000	150.000
Suma	546,418.477	542,815.944

Wydatki:	r. 1890	r. 1889
Dwór cesarski	4,650.000	4,650.000
Kancelarya cesarska	74.978	73.390
Rada państwa	751.354	710.495
Trybunał państwa	22.600	22.600
Rada ministrów	1.045.887	1.042.017
Koszta wspólne	99,767.539	104,656 002
Minist. spr. wewn.	19,524.692	19,111.249
„ obr. krajowej	16,941.760	13,753.419
„ ośw. i wyzn.	21,792.518	21,424.667
„ skarbu	89,178.554	88,338.791
„ handlu	78,465.530	70,698.380
„ rolnictwa	14,119.870	14,499.255
„ sprawiedliw.	20,986 195	20,873.385
Najw. Izba obrach.	168.400	167.700
Pensye	17,469.440	17,098.535
Subwencye i dotac.	10,945.245	12,656.280
Dług państwa	148,623 488	149,239.480
Administr. długu	947.660	985.250
Suma	545,475.660	540,045.885

Z Rady państwa.

Wiedeń, 3 grudnia.

(††) Wśród niepokojących wieści, że rozpada się „żelazny pierścień" utrzymujący łączność klubów większości rządowej, w oczekiwaniu wyników konferencyi Hohenwarta, która miała wyratować rząd z przykrego położenia i zgotować mu stały punkt oparcia w Radzie państwa, spieszyli na dzisiejsze posiedzenie członkowie Izby poselskiej. Tym razem zgromadzili się reprezentanci krajów austryackich liczniej, niż to nieraz przy otwarciu sesyi bywało. Z ukosa rzucano spojrzenia na pustą ławę, w której zasiadała typowa postać księcia Liechtensteina: jego już nie ma, lecz jego wniosek szkolny uderza jeszcze dzisiaj taranem w kluby prawicy i w gabinet Taaffego.

Na krześle prezydyalnem zasiadł Franciszek Smolka, osobistość, do której przyzwyczaiła się Izba w ciągu lat tylu tak bardzo, że trudno sobie dzisiaj wyobrazić otwarcie sesyi parlamentarnej, bez sędziwej, marsowej postaci dzisiejszego jej prezydenta. Na ławie ministrów zasiedli: Taaffe, Prażak, Gautsch, Welsersheimb, Bacquehem, Schoenborn, Zaleski, Falkenhayn i Dunajewski, który wzbudzał ciekawość wszystkich, wiedziano bowiem, że wystąpi z wywodem finansowym.

Krótkiem przemówieniem otworzył sesyę prezydent Smolka; poświęcił słów kilka pamięci zmarłych członków Izby: Pauera, Klinkoscha, Bienerta i Giovanellego; oświadczył, iż złożyli swoje mandaty posłowie: Bulic, Liechtenstein i hr. Roman Potocki, ostatni z nich dla tego, że został dożywotnim członkiem Izby panów, — po czem przyjął ślubowanie poselskie od nowych posłów.

Do prezydyum Izby wpłynęły przełożenia rządowe: o kontyngencie rekrutów na r. 1890, projekt ustawy o użyciu kwot, należących się skarbowi za wykupione prawa propinacyjne w Galicyi; projekt ustawy o mytach na drogach i mostach państwowych; zamknięcie rachunków z funduszu melioracyjnego za rok 1888; prowizoryum budżetowe na czas od 1 stycznia do końca marca 1890; ustawa o liście cywilnej i upoważnienie dla banku austro-węgierskiego co do eskontu warrantów.

Pierwszy zabrał głos minister skarbu dr. Dunajewski.

(Wywód finansowy dra Dunajewskiego podajemy na czele dziennika. *Przyp. Red.*)

W imieniu zjednoczonej lewicy niemieckiej wniósł Plener interpelacyę następującej treści:

Dnia 9 listopada przeszedł sejm czeski do porządku dziennego nad wnioskami Gregra i tow. w sprawie adresu do tronu, lecz w motywach oświadczył się stanowczo za koronacyą królewską i przywróceniem czeskiego prawa państwowego, pozostawiając koronie wybór chwili właściwej do pogodzenia, w myśl reskryptu z 12 września 1871, istniejącej konstytucyi z czeskiem prawem państwowem i do uwieńczenia tego dzieła koronacyą królewską. Interpelacya przechodzi potem ważniejsze punkta młodoczeskiego projektu adresowego, a kończy następującemi wnioskami:

Spełnienie żądań, zawartych w motywach sejmowych i w projekcie adresowym, byłoby uroczystem uznaniem i ustaleniem samodzielnej państwowej indywidualności Czech i rozwiązaniem jednolitego austryackiego związku państwowego, — coby musiało być zapowiedzią walk prawno-państwowych, którym rząd w roku 1878 kres położył. Dzisiejsze stanowisko sejmu czeskiego w kwestyi prawa państwowego jest owocem obecnego rządu; w interesie więc rządu tego leżeć powinno, aby sprawy tak doniosłej nie zbywał milczeniem, lecz jasne dał ze swej strony oświadczenie — zwłaszcza że nie uczynił tego namiestnik czeski w czasie dyskusyi adresowej.

Owe pretensye prawno-państwowe nadwyrężają nietylko jedność państwa, lecz godzą w stanowisko Niemców w kraju. W tym też kierunku zmierzają wszystkie przez sejm czeski uchwalone lub przedsięwzięte ustawy, jako to: o języku urzędowym w gminach i powiatach, o szkołach mniejszości narodowych i t. p. Skutkiem tego spotęgowało się wzburzenie w kraju naszym, które odczuwają także i podzielają Niemcy innych krajów austryackich. Zarówno sejm czeski, jak rząd, odrzucili słuszne żądania Niemców czeskich, którzy skutkiem tego są zaniepokojeni i rozgoryczeni, a porozumienie się obu narodowości coraz jest trudniejsze.

Wobec tego zapytują interpelanci: „Jakie stanowisko zajmuje rząd wobec prawno-państwowych żądań, zawartych w uchwałach sejmu czeskiego z dnia 9 listopada, czy nie poczuwa się do obowiązku przeszkodzenia tym usiłowaniom, jako zagrażającym jedności państwa? Czy rząd zawsze jeszcze uważa za przypuszczalne, aby wobec uprawnionych żądań Niemców w Czechach zachować się nieprzychylnie?"

Prezydent Smolka odczytał podanie sądu powiatowego w Waehring o wydanie posła Verganiego z powodu obrazy Rady państwa.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 3 grudnia.

(§) Konferencye prawicy nieskończone. Fakt sam przez się zaprzecza już urzędowemu biuletynowi prawicy, ogłoszonemu w *Politische Correspondenz*, jakoby pomiędzy stronnictwami większości parlamentarnej panowało „pocieszające porozumienie". Wedle moich informacyj, a mam dostateczne powody uważać je za dobre, o porozumieniu nie może być mowy, skoro niemieccy klerykaliści nie chcą w niczem ustąpić od swych pierwotnych żądań szkolnych, a prawica zgodziła się tylko w ogóle uczynić im pewne ustępstwa w kierunku szkoły wyznaniowej. Targi trwają dalej na koszt wolności nauki i niestety przyznać trzeba, że w danych warunkach klerykaliści mają wszelkie szanse poprzeć cały wniosek ks. Liechtensteina, jeśli tylko trwać będą przy swym uporze. Bez nich bowiem niema większości parlamentarnej, a chociaż rząd z brawurą już kilkakrotnie podnosił swą „nieparlamentarność", ostatecznie bez większości obejść się nie może, z czego wyniknąćby musiała alternatywa, że albo gabinetby ustąpił, albo Izba poselska musiałaby być rozwiązaną. Dlatego też dopóki solidarność prawicy nie jest przywróconą i ustaloną — a tego nie twierdzą nawet i półurzędowcy — dopóty śmiesznością pozostać musi zaprzeczanie możności rozwiązania Izby poselskiej, z jakiem wcale niepotrzebnie wyrwała się *Politische Correspondenz*.

Co do szczegółów rokowań pomiędzy przywódcami prawicy dowiaduję się, że pomiędzy Kołem polskiem a klubem czeskim panuje zgodność co do postulatów polskich i czeskich. Klub Hohenwartha znowu godzi się zupełnie na wniosek ks. Liechtensteina tj. solidaryzuje się zupełnie z członkami klubu Liechtensteina. Klub środka (Liechtensteina) i klub prawego środka (Hohenwarta) oświadczył się przez usta swych rzeczników tylko wtedy za postulatami polskiemi i czeskiemi, jeśli komisye parlamentarne tychże klubów (wchodzące, jak wiadomo, w skład wykonawczego komitetu prawicy) zobowiążą się przeprowadzić w swoich klubach t. j. w Kole polskiem i klubie czeskim, wniosek ks. Liechtensteina. Rzecznicy polscy i czescy okazują atoli skłonność do ustępstw na rzecz szkoły wyznaniowej, pod warunkiem zmodyfikowania postulatów zawartych we wniosku szkolnym ks. Liechtensteina i oparcia ich na podstawie czysto autonomicznej przez odnośne rozszerzenie zakresu działalności sejmów krajowych. Tem się klerykaliści na razie nie zadawalniają. W tem też leży niebezpieczeństwo rozluźnienia się solidarności prawicy i w ogóle naprężenie położenia parlamentarnego. Sanacya położenia zawisła zatem od tego, czy niemieckie stronnictwo klerykalne zrobi jakie ustępstwa z żądań pierwotnych, przy których, jak już powyżej zaznaczyłem, na razie obstaje z nieprzełamanym uporem. Rząd stoi chwilowo na uboczu. Powiada on bowiem, jak już o tem telegrafowałem,

---

„ALEGANT."

NOWELA

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

We wsi Berku pod Pińczowem mieszkała jedna wyrobnica, Stańczakowa; wdowa była biedna z trojgiem dzieci. Dwie córki: Jóźka i Maryna, chadzały już na zarobek, pomagały matce w biedzie; ale chłopak, Kuba, miał dopiero siódmy rok życia, a do roboty też nie był ani osobliwie chętny, ani zdatny. Lubiłby się oto ubrać, tylko, że w chałupie brakowało wszystkiego, tak matka nie zważała na jego zachcenia.

Chodził Kuba w jednej zgrzebnej koszuli, wyrósł z niej dobrze nawet a Stańczakowa ani myślała o innem jakiem ubraniu dla syna

— Kiejże wy mi, matusiu, sprawicie kapelusz? — pytał chłopak.

— Jaki to *alegant!* — mówi matka. — Zbytniku jakiś, tobie tyla kapelusz w głowie, a ja oto przemyśliwam, żeby wysztukować i świnkę do domu kupić. Będziesz miał co pasać, to ci się różności nie będą we łbie troiły. No, a jakbyś był co dobrego sambyś sobie słomiany kapelusz zmajstrował.

Niedługo potem kupiła Stańczakowa świnkę i rzecze do syna:

— Pilnujże mi tego prosięcia, jak oka w głowie, bo to cały nasz majątek.

— A co będzie za to?... Przyrzeknijcie, matusiu, że mi za pasanie świnki kupicie kapelusz.

— Ee, raku jakiś, ciągle z tym kapeluszem wyjeżdżasz! Co ci znowu po takiej *alegancyi?* Jakbym już miała kupić, tobym ci sprawiła magierkę... Latem i zimą mógłbyś się nakryć przecie... Magierka lepiej *pasuje* dla takiego.

A Kuba jej na to:

— W kapeluszu człowiek jakoś paradniej wygląda.

— Widzicie go, alegant, o paradę mu chodzi! Ty proś Pana Jezusa, żebyś gołem ciałem nie świstał! Dbaj oto o świnkę, żeby się dobrze sprawiała, to ci kiedy na jarmarku magierkę kupię!

I biedna i skąpa była to kobieta.

Kuba wypędzał teraz dzień w dzień świnkę na błonie i pilnował jej, jak źrenicy w oku. Od innych pasterzy nauczył się robić plecionek ze słomy i wnet sobie sam kapelusz zmajstrował.

— Matusiu — powiada raz znowu — przyrzekliście mi za pasanie świnki kupić magierkę; ale ja *ta* już magierki nie chcę... Kupcie mi jaką czerwoną wstążkę do kapelusza!

— Kuba, nie bądźże głupi! A toćbym ci wolała sprawić jakie porteczyny, miasto wstążki; czekam jeno, aż Zośka lepiej podedrze swoją kieckę, to ci z tego uszyję dostatnie parcianki.

Chłopak nic nie odrzekł, jeno w jakiś czas znowu mówi:

— Moglibyście mi, matusiu, za pasanie świnki kupić pasek z kozikiem, a do paska choćby z pięć świecących guzików.

— Toćby mię Pan Bóg skarał za to, że w chałupie najpotrzebniejszych rzeczy nie ma, a ja ciebie na aleganta kieruję! — powiedziała Stańczakowa.

Przyszła zima, chłopak świnki nie pasał, jeno zsiniały od zimna, z mokrym nosem wysiadywał na przypiecku i stroił sobie kapelusz koguciemi piórami.

Jednego razu odzywa się do siostry:

— Kiedyż ty, Zośka, dodrzesz tej kiecki? Twarda widzę psiakość, jak z żelaza.

— Bogać ona twarda, strzępy już z niej lecą a matusia ani myśli nowej sprawić... Moglibyć, *tyla* nie chcą bez skąpstwo — odrzekła Zośka.

Zabrali się teraz oboje do matki i jak jej zaczęli dogadywać, tak Stańczakowa oddała nareszcie Zośce swoją własną starą spóduicę, a z Zośczynej zaczęła szyć spodnie dla Kuby.

— Moja matusiu, zróbcie mi też kieszenie w tych porteczynach! — dopraszał się chłopak i aż matkę w kolano pocałował.

— Idźże sobie do licha, ty alegancie!... Akurat mu będę kieszenie robiła, żeby prędzej spłatał na sobie te porteczyny!... Na cóż tobie kieszenie? Jak ci przyjdzie co schować, to możesz przecie za pazuchę, w zanadrze!...

Zeszło dosyć czasu z szyciem tych spodni, bo matka musiała sztukować, łatać, żeby jej wypadło; uprać porządnie. Chłopak nie miał cierpliwości, przyglądał się tej robocie i dogadywał matce, że szycie niesporo idzie. A w nocy, to nieraz spać nie mógł, bo mu się obśniwały owe porteczyny.

Stańczakowa umyślnie tak zwłóczyła, żeby Kubie dać nowe spodnie w samą wigilię Bożego Narodzenia: powiadają, że to dzień szczęśliwy.

Przyszła wigilia, matka mu daje i powiada:

— Masz, a szanuj, bo się nieprędko na drugie takie *przepomogę!* Zrobiłam ci porteczyny dostatnie, na wyrost, jak na człowieka, nie na takiego raka...

Podziękował matce i zaraz włożył te spodnie; pozawijał od dołu nogawice, jako były na dobrego chłopa; bardzo mu się to podobało, bo myślał, że tak jest „paradniej".

Na dworze mróz był tego dnia ogromny; ale chłopak chciał koniecznie, żeby go ludzie we wsi zobaczyli, tak włożył na głowę kapelusz z koguciemi piórami i w owych parciankach parę razy przez wieś przeleciał, *minował* strasznie przy wigilii. Potem wrócił do chałupy, zdjął spodnie, złożył je porządnie, poszanował, położył na nich kapelusz, usiadł znowu na przypiecku i patrzał na to, jak na coś świętego.

— Oj, żebym ja tak miał jeszcze pasek ze sprzączką, a kozik do tego! — mówi do siostry.

— Wszystkoby ci się przydało — rzeknie Zośka, — jeno kitla jaka pierwsza, nie żaden pasek. Ale wytłómaczy to kto matusi? —

Minęła zima. Choć się wiosna już zaczęła i tak było jeszcze bardzo zimno. Kuba musiał świnkę na błonie wyganiać, bo inni ludzie dobytek swój powypędzali.

Aż tu jednego dnia chłopak przypadł do chałupy na południe; zsiniał cały i zębami szczękał, jak w zimnicy.

— Matuniu, matuniu — woła, — straszny chłód ziębi, człowiek nie wytrzyma w takiem obleczeniu jak moje; wietrzysko oto bez mała ducha ze mnie nie wygwizdało.

Tak matka na niego z góry:

— *Nygusie* jeden, zguiłku, może pierzynę za tobą będę nosiła? Nie możesz jak drudzy latać po błoniu, żeby się rozgrzać?

Dopiero się obie siostry ujęły za bratem i na matkę dalej:

— W jednej koszulinie wypędzacie chłopca na taką słotę i jeszcze się nad nim *wyśmiewacie*. Siedzicie sami w chałupie, to wam dobrze.

Przyparły matkę dziewuchy, tak już nie wiedziała co robić, jeno zerwała ze sjebie zapaskę wełniankę, cisnęła ją ze złością Kubie w oczy mówiąc:

— *Dziecka* wy jesteście, jak nierodzone! Do naga się przy was rozebrać przyjdzie, a i to mało.... Nienasycone worki!

Na deszczach i na słońcu wyblichowała się chłopakowi okrywajka z tej zapaski i pod jesień uszyła mu matka z niej kabat; ale brakowało na rękawy, więc mu je dorobiła ze starego czerwonego gorsetu Maryny.

Znowu raz odzywa się Kuba w chałupie:

— Strasznieby mi się chciało mieć w koszuli spinkę, taką z Panem Jezusem albo Matką Boską... Świeci się człowiekowi pod brodą tak ślicznie, aż miło.

— Pleć baju, pleć! — mówi mu matka. — Będziesz na swojem, to se kupisz, a teraz się możesz oblizać, alegancie!

Całe dwa lata nosił chłopak te porteczyny z Zośczynej spódnicy; potem się już tak rozleciały, że matka musiała mu uszyć inne.

Nareszcie zaczął i on chodzić na zarobek, do takich robót, co im dziecko poradzi.

Zabrał się zaraz w święto, poszedł do kościoła; mniej się *ta* modlił, jeno precz oglądał, jakie kto ma buty na nogach; myślał sobie o tem, że i on przecież kiedyś będzie w butach chodził.

(C. d. n.)

że wprzódy musi prawica porozumieć się pomiędzy sobą i ułożyć swe postulaty a następnie przedłożyć je rządowi, a dopiero wtedy będzie rząd mógł zastanowić się nad żądaniami prawicy i określić wobec tejże swe stanowisko.

Gorlice, 4 grudnia.

Od czasu rozpraw sejmowych w przedmiocie sprawdzenia wyboru gorlickiego zamilkły wszelkie wieści z naszego powiatu. Zdawałoby się że nastała tu cisza, zwiastująca zgodę na całej linii naszego powiatu. Tymczasem tak nie jest. Dowodem tego wybory do Rady miejskiej, które się tu odbyły w dniach 20 i 21 listopada b. r. Stanęły przeciw sobie do walki dwie partye: jedna sprzyjająca dotychczasowemu burmistrzowi Biechońskiemu, a składająca się z inteligencyi wybitniejszych mieszczan, żydów postępowych, druga walcząca przeciw Biechońskiemu, złożona z żydów husytów, małej ilości mieszczan i urzędników politycznych. W kole II i III zwyciężyła partya Biechońskiego bezwzględną ilością głosow — Biechoński wybrany został w kole III 216 głosami na 370 głosujących. Nadto w kole II wybrano dwóch z inteligencyi: dra Józefa Radomyskiego i Walerego Rogawskiego. Najniepomyślniej wypadł wybór w kole I. Przeciwnicy Biechońskiego stawili jako kandydata z I koła kilku żydów husytów, inspektora szkolnego i urzędników, dyurnistów podatkowych. Wszyscy urzędnicy ze starostą na czele brali udział w głosowaniu. Obie partye były sobie liczebnie równe. Na 28 głosujących każda partya liczyła po 14 głosów. Musiało tedy przyjść do losowania, skutkiem czego wynik był taki, że wylosowano między innymi dyurnistę urzędu podatkowego jako radnego, a poborcę i adjunkta podatkowego jako zastępców. Ten dziwny a ubolewania godny stosunek przypisać należy wyłącznie partyi Biechońskiemu przeciwnej.

Na 10 grudnia b. r. mamy rozpisane wybory do Rady powiatowej. Prawdopodobnie zwolennicy dawnej rozwiązanej Rady powiatowej nie wezmą w wyborach czynnego udziału, nie chcąc stawać do nierównej walki. Lud naszego powiatu zdemoralizowany ostatniemi wyborami do Sejmu trzymać się będzie mocniejszego; o zgodnem załatwieniu waśni powiatowych ani mowy być nie może wobec tego, że ci, których obowiązkiem byłoby dążyć do zgody, o tem wcale nie myślą — lecz przeciwnie, waśń tę postępowaniem swojem jeszcze zaostrzają.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 grudnia.

Budżet austryacki bez deficytu jest wynalazkiem ministra Dunajewskiego, obdarzył nim administracyę państwa roku zeszłego, złożył go w dani wczoraj w Izbie poselskiej. Z jakim wysiłkiem klas opodatkowanych przyszło do tego uregulowania i zrównoważenia dochodów z wydatkami, jak długo wytężona dziś struna podatkowa wydawać będzie miłe dla skarbu państwa dźwięki, — to rzecz inna, o której rozpisywaliśmy się niejednokrotnie i o której nie raz pomówić nam przyjdzie. Gdyby stan ekonomiczny krajów i ludów austryackich odpowiadał korzystnemu wrażeniu, jakie w pierwszej chwili odnosimy z budżetów p. Dunajewskiego, możnaby nabrać otuchy z gospodarki dzisiejszego gabinetu. Niestety do tego bardzo daleko, i jeżeli nie zmieni się system opodatkowania przez wprowadzenie reform, o które upomina się donośnym głosem ludność krajów austryackich, tak długo „budżet bez deficytu" będzie miał dla nas wartość bardzo względną, prawie illuzoryczną.

Nie znamy jeszcze do tej chwili końcowych zwrotów wczorajszego wywodu p. Dunajewskiego; przyniesie nam je jutrzejsza poczta. Notujemy tylko, że minister skarbu zapowiedział następujące reformy, bez oznaczenia terminu ich dokonania: systematyczną kodyfikacyę wszystkich poborów należytościowych i stemplowych, reformę ustawy o karach za przekroczenia w opłacie należytości, ceł i podatków bezpośrednich. Co do ostatnich, mają odpowiedne przedłożenia już w najbliższym czasie być wniesione, mianowicie wprowadzony ma być umiarkowanie postępowy osobisty podatek dochodowy, w połączeniu z reformą odpowiednio zmniejszonego wymiaru teraźniejszego podatku dochodowego, pod warunkiem jednak „że takiemi ofiarami okupiona równowaga budżetowa zostanie nadal utrzymana."

Rozporządzenie ministerstwa przeciw namowom do emigrowania.

Po części wyniki śledztwa procesu wadowickiego, po części narzekania rządu węgierskiego na nadużycia przeróżnych pomocników emigracyjnej agencyi w Wiedniu, operujących pokątnie na Węgrzech, otworzyły nareszcie oczy ministerstwu spraw wewnętrznych i skłoniły je do wydania rozporządzenia do namiestnictwa niższo-austryackiego i do wiedeńskiej dyrekcyi policyi — z zaleceniem czuwania bacznie nad postępowaniem koncesyonowanych agencyj i ich pomocników — naganiaczy. Rozporządzenie, zwracając uwagę na rozliczne nadużycia nie robi tak dalece zarzutu samym agencyom, jak raczej ich rozlicznym naganiaczom, pobierającym prowizyę od ludzi do emigracyi namówionych i agencyom dostarczanych — i żąda od władz dokładnego zbadania, o ile nadużycia, popełniane przez tych naganiaczy, przysparzają zysku agencyom i skutkiem tego o ile współwinę i odpowiedzialność za nadużycia należy zwalić na kierowników agencyj. Dotychczasowy przebieg procesu wadowickiego nie wykazał bynajmniej, że działanie naganiaczy odbywa się bez wiedzy i upoważnienia agencyj.

Zdaje się, że podobne rozporządzenie zostało rozesłane także i do innych namiestnictw, a szczególnie do namiestnictwa lwowskiego.

Echa o Polsce.

Nadmienialiśmy już w poprzednim numerze, iż włoski dziennik *Tribuna* zamieścił, z powodu rocznicy listopadowego powstania w Polsce, artykuł bardzo przychylny dla Polaków. Inne pisma włoskie zamieszczają także przychylne dla nas wzmianki. Dowodzi to ponownie, jak trwale i głęboko zakorzenione są sympatye Włochów dla Polski.

Tribuna streszcza między innemi mowy, wypowiedziane w parlamencie włoskim na posiedzeniach 25 i 26 marca 1863 roku w obronie sprawy polskiej. Pomiędzy temi mowami znajduje się mowa obecnego prezydenta ministrów Crispiego, który był wówczas członkiem włoskiego komitetu niesienia pomocy rannym Polakom i ich rodzinom. *Tribuna* nadmienia, iż ów komitet zebrał w owej epoce około 200,000 frank., złożonych przez prowincye i miasta włoskie i doręczonych polskiemu komitetowi w Paryżu. Dalej przytacza *Tribuna* mowy Manciniego, Brofferia, Mordiniego i innych włoskich mężów stanu, którzy ożywieni byli szlachetnem uczuciem solidarności z narodem polskim, który Włochy wówczas jeszcze rozdzielone, uważały za naród bratni.

Zasługuje to na uznanie i wzajemność z naszej strony, że i dzisiaj nawet, kiedy Włochy sprzymierzyły się z największym naszym wrogiem — Niemcami, uczucia sympatyi dla nieszczęsnego naszego kraju nie wygasły w pięknej Italii.

Correspondance de l'Est, streszczając krótko w numerze z 30 listopada artykuł *Tribuny*, taką od siebie dodaje uwagę:

„Nie podzielamy wprawdzie śmiałych i dumnych nadziei co do przyszłości Polski i co do korzyści, jakie dla jej wyzwolenia wyniknąć mogą z trójprzymierza, ale nie przeszkadza nam to bynajmniej zaznaczyć ten zbieg okoliczności, który sprawia, że właśnie ci włoscy mężowie stanu, którzy słusznie uważani są za twórców trójprzymierza, jak Mancini, Depretis i Crispi, żywili i propagowali najżywszą sympatyę dla Polski."

W słowach tych tkwi zapewne tendencya dziennika wiedeńskiego, chęć przedstawienia trójprzymierza w świetle dla Polaków korzystnem; ale nie o to nam chodzi — zaznaczamy tylko fakt.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim przeszedł znaczną większością głosów projekt rządowy do ustawy bankowej; wszelkie poprawki, stawiane w interesie ziemian przez przedstawicieli stronnictwa konserwatywnego i środkowego upadły. W czasie dyskusyi minister Böttcher przyznał, że rząd rzeszy ma prawo objąć bank we własną administracyę, jednak dodał, że ma również obowiązek uwzględniać interesa posiadaczy akcyj bankowych.

Parlamentowi przedłożono nową księgę białą, zawierającą sprawozdania majora Wissmanna i pomocnika jego Gravenreutha o wydarzeniach na wybrzeżach Zanzibarskich w październiku i listopadzie. Ze sprawozdań tych pokazuje się, że Niemcom powodzi się w tłumieniu oporu krajowców i zaprowadzaniu nowego porządku.

W Waimarze ukończył się proces przeciw Kamerningowi o obrazę księcia Koburskiego, któremu Kamerning przypisał w osobnej broszurze autorstwo broszury o krótkich rządach cesarza Fryderyka i zarzucił mu oszczerstwo i kłamstwo. Obwiniony skazany został na sześć miesięcy więzienia w twierdzy i na zwrot kosztów. Zarazem orzekł sąd zniszczenie broszury.

W westfalskich okręgach góruiczych zaczyna się znowu ruch między robotnikami. Na zgromadzeniu robotników dnia 1 b. m. w Essen, na którem było blisko 3.000 uczestników, użalano się na przedsiębiorców o to, że nie dotrzymali słowa, przyrzekli bowiem podczas bezrobocia wiosennego, że przyjmą do roboty i przewodników ruchu, skoro robotnicy wrócą do pracy, a dotąd przyrzeczenia nie spełnili.

Na zgromadzeniu odzywały się głosy za bezzwłocznem zaprzestaniem roboty, atoli decyzyę w tej mierze odłożono do dnia 8 b. m. Deputacya robotników wybiera się do cesarza.

Prawie we wszystkich centrach stronnictwa socyalno-demokratycznego postanowiono dzień 1 maja obchodzić spoczynkiem, aby przez takie powszechne bezrobocie zmusić przedsiębiorców i fabrykantów do zgodzenia się na ośm godzin pracy dziennej.

Z Paryża.

Najważniejszą ze spraw, jakiemi ma się zająć w najbliższej przyszłości parlament francuski jest kwestya wznowienia traktatów handlowych. Termin traktatów handlowych, jakie obowiązują obecnie Francyę, upływa częścią w r. 1891, w znacznej zaś części w r. 1892. mianowicie zaś w lutym 1892 r. Ponieważ wypowiedzenie traktatów powinno nastąpić na rok przed upływem terminów, przeto parlament francuski musi powziąć uchwałę w tej mierze jeszcze w grudniu b. r., a względnie w ciągu roku przyprzyszłego. Dzisiaj więc już sprawa ta jest na porządku dziennym. Jeden z najwybitniejszych zwolenników protekcyjnego systemu ekonomicznego, reprezentant Hawru w izbie deputowanych *Feliks* Faure proponuje utworzenie specyalnej komisyi, składającej się z 45 członków, któraby w drodze publicznych dysput zbadała i sformułowała potrzeby przemysłu francuskiego odnośnie do kwestyi traktatów handlowych. Zamiarem Faure'a jest zebranie jak najobfitszego materyału dowodowego, przemawiającego za protekcyjnym systemem ekonomicznym.

Obrońcy wolnego handlu, czynią także ze swej strony usiłowania. Z inicyatywy znanego ekonomisty i przywódcy lewego centrum Leona Saya i członka lewicy radykalnej Lockroy, utworzyła się grupa przemysłowo-ekonomiczna, składająca się ze zwolenników liberalnego systemu handlowego.

Za kilka dni izba weźmie pod obrady wniosek Feliksa Faure'a i wówczas okaże się, czy nowa reprezentacya Francyi równie gorliwie jak poprzednia izba popierać będzie system protekcyjny, czy też skłoni się na stronę polityki wolnego handlu.

Korzystając z powszechnego zainteresowania sprawami ekonomicznemi, deputowani Siegfried, Méline, Jerzy Berger, Delmas i Bourgeois, wypracowali projekt uorganizowania reprezentacyi handlu i przemysłu. Według tego projektu mają być zniesione t. z. *Chambres consultatives des arts et manufactures*, a natomiast ustanowione Izby handlowe. Rząd byłby zobowiązany wzywać rady izb handlowych w każdej ważniejszej kwestyi ekonomicznej. Wyższa rada handlowa, składająca się z delegatów wszystkich prowincyonalnych izb handlowych, a nadto z 30 członków mianowanych ze strony rządu, razem ze 170 członków, mogłaby, zdaniem projektodawcy, wybierać ze swego łona stałą komisyę handlową której przewodnictwo należałoby do ministra handlu.

Projekt ten decentralizuje dzisiejsze urządzenia handlowe i daje klasie handlowej i przemysłowej większą, niż dotychczas, swobodę i władzę w uregulowaniu spraw ekonomicznych.

Dziewiąte biuro izby deputowanych, widocznie pod presyą ministra Constansa, obaliło swą poprzednią uchwałę unieważniającą cały akt wyborczy w Montmartre-Clignancourt, i uznało 18 głosami przeciw 17, wybór Joffrina. Dla pocieszenia zaś pokrzywdzonych w ten sposób bulanżystów, biuro obaliło również uchwałę, orzekającą nieważność wyboru bulanżysty Granger'a w 19 okręgu paryskim, i zatwierdziło wybór tego deputowanego.

Protest Czytelni akademickiej.

Wydział Czytelni akademickiej przeseła nam następujące pismo:

Redakcya „*Czasu*" dowiedziała się, że zapowiedziany przez Czytelnię akademicką wieczór Mickiewiczowski nie jest urządzony staraniem ogółu młodzieży akademickiej, ale jej małego odłamu. „Dowiedziała się zarazem, że „Czytelnia akademicka wyłamała się z pod zwierzchności senatu i władz akademickich;" ubolewa więc nad temi faktami i w przeddzień wieczoru dzieli się niemi z czytelnikami.

W krótkiej tej wzmiance kronikarskiej mieści się cały splot fałszów — i to fałszów, które śmiało za umyślne i tendencyjne uważać możemy, gdyż zadają kłam powszechnie znanym faktom i przekręcają wszystkim wiadome stosunki „Czytelnia akademicka" jako taka nie zapowiadała wieczoru Mickiewiczowskiego, z tej przyczyny, że na mocy statutu nie służy jej prawo urządzania wieczorów publicznych. Urządzeniem wieczoru, tak jak i zawsze, zajmował się specyalny komitet, którego pierwszy zawiązek wyszedł z wyboru wydziału Czytelni, który następnie uzupełniwszy się członkami tak z Czytelni, jak i z „Chóru akademickiego" oraz z „Akademicznej Hromady" a nawet z pomiędzy kolegów, nie należących do żadnych stowarzyszeń, przybranymi, reprezentował razem już co najmniej przeszło 600 studentów, do stowarzyszeń tych należących, tj. według nas, przeszło połowę ogólnej liczby studentów, a według arytmetyki *Czasu* — „mały odłam młodzieży." Czytelnia akademicka, która pierwsza podniosła myśl oddawania czci wieszczowi narodowemu corocznemi wieczornicami, pierwsza podniosła myśl wzniesienia mu pomnika i sprowadzenia do kraju jego prochów, miała i w tym roku prawo i obowiązek do dania inicyatywy w tym kierunku; tak samo, jak będąc jedynem stowarzyszeniem o celach szerszych, ogólnych, a nie specyalnych, skupiającem w sobie wszystkie czynne, gorące, prawdziwie młode żywioły studenckie, wszystkich tych, którzy w dwudziestoletniej piersi nie mają zamiast serca busoli z iglicą ku biegunowi karyery skierowaną, ma obowiązek i prawo nigdy nie zaprzeczone, za reprezentantkę ogółu młodzieży akademickiej się uważać, w imieniu ogółu młodzieży głos zabierać.

Gdyby urządzający imieniem ogółu młodzieży wieczór, byli istotnie samozwańcami, mały tylko odłam tej młodzieży reprezentującymi, ogół pokrzywdzony przez nich w swych prawach, byłby przeciwko takiej uzurpacyi gdziekolwiek, choćby nawet i w łamach *Czasu* protest założył. Z protestem takim nikt się nie odezwał, a młodzież przybywszy na wieczór tak tłumnie, jak może nigdy dotychczas, wyraźnie i dobitnie zamanifestowała, że wieczór za swój uznaje, i z urządzającymi go solidaryzuje się w zupełności. Zwracamy tu jeszcze uwagę na logikę i konsekwencyę, która nawet tam, gdzie najbezwzględniejsze gwałcenie praw myślenia dziwićby już nikogo nie powinno, nawet w szpaltach *Czasu* jeszcze się dziwną wydaje. Komitet urządzający bal akademicki, wybrany z łona Wydziału Towarzystwa wzajemnej Pomocy, (liczącego około 200 członków) „reprezentuje ogół młodzieży" a komitet wieczoru Mickiewiczowskiego, wybrany z Wydziału Czytelni Akademickiej, mający nadto w swojem gronie członków *Hromady* i *Chóru akademickiego* liczących razem przeszło 600 członków, ten tylko w imię „małego odłamu młodzieży" występuje.

Czas twierdzi dalej, że Czytelnia wyłamała się z pod nadzoru senatu i władz akademickich. Członkowie Czytelni Akademickiej podlegają jako studenci uniwersytetu, nadzorowi t. j. władzy dyscyplinarnej uniwersyteckiej. Ponieważ prowizoryczna ustawa dyscyplinarna dla uniwersytetów z dnia 18 października 1849 roku, na mocy której władza uniwersytecka nadzór ten wykonywa, dotychczas obowiązuje, studenci więc bez obalenia ustawy wyłamać się z pod nadzoru nie mogli i — nie wyłamali się. Inną całkiem od nadzoru rzeczą jest opieka senatu nad Czytelnią, której tenże zrzekł się w lutym 1884 roku i dotychczas odnośnej swej uchwały nie cofnął. Jak powszechnie wiadomo, skutkiem tego zrzeczenia się Czytelnia akademicka przez namiestnictwo w październiku 1884 roku rozwiązaną została rzekomo dlatego, że Czytelnia bez opieki senatu istnieć nie może. Po pięciu latach jednakże, ministeryum spraw wewnętrznych, uwzględniając wniesiony przez Czytelnię rekurs, uchyliło rozporządzenie namiestnictwa, z tego powodu, „że przez wyraz opieka, zawarty w §. 22 statutu Czytelni, nie można żadną miarą rozumieć władzy dyscyplinarnej akademickiej, ponieważ rzeczona władza dyscyplinarna przez te władze z obowiązku musi być wykonana i zrzec się jej nie można; o ile jednak przez wyraz ten rozumiany być ma osobny protektorat senatu nad stowarzyszeniem, to odjęcie tegoż nie może być powodem rozwiązania stowarzyszenia." (Reskrypt ministerstwa z d. 21 marca 1889).

Tak to sumiennie i rzetelnie, w myśl wzniosłej zasady *calumniare audacter, semper aliquid haeret*, — na podstawie „najlepszych wiadomości" z „najpewniejszego źródła" zaczerpniętych, *Czas* informuje „Królową Opinię" o bieżących sprawach. Ponieważ jednak nawet nie przebierającemu w środkach przeciwnikowi sprawiedliwość oddać należy, musimy więc uznać patryotyczną intencyę i niepospolitą zręczność *Czasu*, o jakiej świadczy umieszczenie tej wzmianki o wieczorze — właśnie w sobotnim numerze. Było to jeszcze dosyć wcześnie przed wieczorem, żeby powodzeniu jego i rozsprzedaży biletów zaszkodzić, a dosyć późno żeby nam sprostowanie fałszów jeszcze przed wieczorem uniemożliwić, zwłaszcza, że w niedzielę gazety nie wychodzą. Moment psychologiczny wybrany więc świetnie. Ale cel uświęca środki — a celu dopięto w zupełności, gdyż na fundusz sprowadzenia zwłok Mickiewicza, do składek na który sam *Czas* niedawno nawoływał, zamiast poważnej sumy, jaką dawniej wieczory przynosiły, szczupłą zebrano kwotę.

Na koniec jedno jeszcze sprostowanie, na pozór czysto-akademickie tylko, ale które i na dzisiejsze nasze stosunki światło rzucić może. *Czas* kłuje nas w oczy przykładem „organicznego związku i łączności młodzieży z profesorami, której wzór dawał uniwersytet wileński za czasów Mickiewicza". Przykład to fatalnie dobrany. Wiadomo przecież, że wszystkie dążenia, przekonania i uczucia filareckiej drużyny (mowa tu o Filaretach wileńskich), poczynając od romantyzmu, a kończąc na ich płomiennym i rewolucyjnym patryotyzmie, napotykały na opozycyę grona profesorów wileńskich z Janem Śniadeckim na czele. Prócz Lelewela i Józefa Gołuchowskiego, którzy sami młodzi jeszcze i pełni ognia, sympatyzowali z młodymi entuzyastami, nie mogli Filareci liczyć na poparcie swych zwierzchników. Spór ten przed najwyższą instancyą, przed sądem narodu i potomności, Filareci wygrali stanowczo i nieodwołalnie. Wyznając inne niż oni, prądem wieku przyniesione i duchem czasu przywiane, przekonania i dążności, czcimy jednak i pielęgnujemy wśród siebie ideały etyczne i tradycye Filaretów i dla tego tak szczerze i gorąco oddaliśmy wczoraj cześć temu, które je wyraził, a o którym słowami Zygmunta Krasińskiego mamy prawo powiedzieć „żeśmy z niego wszyscy, że on nas porwał na wzdętej fali natchnienia swego i rzucił w świat".

W imieniu Czytelni akademickiej:

Nowicki prezes, Breiter, Górski G., Janikowski, Kaleta, Kulczycki, Langer, Maleczyński, Malinowski, Olszewski Rad, Ruff, Sękiewicz, Siedlecki, Suesser, Szukiewicz, Szybalski, Wąsowicz.

Kronika.

Kraków, 4 grudnia

Nabożeństwo doroczne na intencyę szczęśliwego rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich, odbędzie się w dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny 8 grudnia, o godz. 9 rano, w kościele OO. Dominikanów.

W feletonie zamieszczamy dziś najnowszą nowelkę Adolfa Dygasińskiego, skrajnego realisty naszej belletrystyki. Winniśmy nadmienić, że oddawna już prenumeratorowie nasi nadsyłanemi listami domagali się od nas jakiego utworu utalentowanego tego pisarza, który oryginalnością swoją tak odrębne w nowellistyce naszej zdobył stanowisko. Nowelka, którą dziś podajemy, fotograficzną prawdą nakreślonych ludowych postaci wybornie charakteryzuje pióro autora.

Poczta i telegraf. Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy dwie ważne depesze z Wiednia z wiadomościami z Rady państwa, — pomimo iż depesze te nadane były jedna po godzinie drugiej, druga po pierwszej. Depesza wcześniej nadana później doszła do Krakowa. Przypuszczamy, iż nastąpiło to wskutek nawału depesz, nadawanych jednocześnie w Wiedniu; — w każdym jednak razie wskutek takiego opóźnienia ponosimy niepotrzebnie koszta, a czytelnicy pozbawieni zostają wczesnych wiadomości.

Z Wadowic, zapewne wskutek przerwy w komunikacyi na kolei transwersalnej, nie otrzymaliśmy dziś korespondencyi z rozprawy sądowej. Zażądaliśmy zatem telegraficznie od korespondenta przesłania obszerniejszej depeszy.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje wnioski w sprawie podania Tow. przyjaciół sztuk pięknych o oświetlenie wystawy w Sukiennicach elektrycznością, oraz wniosek tak zwanej komisyi zachęty do zwiedzania Krakowa o zaprowadzenie w Krakowie międzynarodowego toru wyścigowego. Obie te sprawy tak żywotnego dla naszego miasta interesu, a budzące powszechne zaciekawienie, doczekają się zapewne przychylnego załatwienia.

Magistrat porozlepianemi po rogach ulic plakatami przypomina właścicielom domów regulamin utrzymywania czystości i porządku w mieście, szczególnie co do oczyszczania ulic, chodników i dachów ze śniegu. Wskazane są również miejsca, na które śnieg i lód ma być wywożony z domów prywatnych.

Koncert akademicki na rzecz funduszu budowy domu akademickiego odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę dnia 15 grudnia, ze współudziałem p. Aleksandra Filippi Myszugi, prof. Fr. Bylickiego, p. Lewickiego jako deklamatora i orkiestry 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Kierownictwo artystyczne koncertu wziął na siebie prof. Fr. Bylicki. Koncert odbędzie się prawdopodobnie jako poranek (o godz. 3 po południu) w sali hotelu Saskiego. Bilety po 3 złr. (krzesło I-rzędne), 2 złr (krzesło II rzędne), 1 złr. (galerya i wstęp na salę) sprzedaje od jutra księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Ciekawy zbiór reprodukcyj wszystkich znakomitszych pomników jakie się na placach miast europejskich wznoszą, jest obecnie wystawiony w sali rysunków Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach. Do tego dołączone są plany z najdokładniejszemi wymiarami placów krakowskich, gdzieby mógł przypuszczalnie stanąć pomnik Mickiewicza. Jako przyczynek do sprawy budowy pomnika, zestawienie to planów i pomników może dyskusyi dostarczyć niewątpliwie zajmującego materyału.

Obywatelstwo honorowe nadała reprezentacya gminy m. Kolbuszowy księdzu Ludwikowi Ruczce i Zdzisławowi hr. Tyszkiewiczowi, prezesowi Rady powiatowej, w uznaniu zasług dla miasta położonych.

Nowe urzędy podatkowe Krajowa dyrekcya skarbowa obwieszcza, że wskutek rozporządzenia z dnia 18 sierpnia br. otworzono nowe urzędy podatkowe i sądowe depozyty w następujących miasteczkach: w Radziechowie, Mostach Wielkich, Bolechowie, Monasterzyskach, Gwoździcu, Kozowej, Olesku, Mszanie Dolnej, Wiśniczu i Starym Sączu. Urzędy te rozpoczęły swe czynności dnia 1 grudnia br.

Nędza wśród ludu. W tych dniach bawił w Przemyślu namiestnik hr. Badeni. *Dziennik Polski* z powodu wizyty tej otrzymał następującą korespondencyę:

„Pobyt namiestnika w naszem mieście nastręczył reprezentacyi powiatowej sposobność do przedstawienia opłakanego stanu ludności powiatu, dotkniętej nieurodzajem — na wniosek bowiem pełnego inicyatywy wiceprezesa tutejszej rady powiatowej dra Czaykowskiego, zebrała się deputacya, złożona z ks. Adama Sapiehy, ks. Adama Lubomirskiego i p. Bolesława Ivesa, która wraz z drem Czaykowskim odmalowała namiestnikowi w jaskrawych kolorach nędzę ludności, prosząc o środki zaradcze. Namiestnik przyrzekł uczynić co będzie można, nie obiecał jednak, aby akcya rządowa w niesieniu pomocy poszła dalej, aniżeli już postanowiono.

„Niestrudzony ks. Sapieha poszedł dalej; udał on się do zgromadzonych komendantów korpusów i przedstawił tymże opłakany stan rzeczy, kładąc szczególniej nacisk na to, że włościanin, nie mając paszy, wyzbywa się koni zupełnie, a okoliczność ta nie jest może bez znaczenia na sprawy militarne. Zwierzchnicy wojskowi zajęli się żywo sprawą, przyrzekli solennie ingerencyę i zapewnili, że ingerencya ta nie będzie bez owoców.

„Klęska bo też nieurodzaju jest ogromna; nie tyle może dla ludzi, którzy w naszym powiecie mają dość źródeł do zarobku, ile dla bydła, pozbawionego wszelkiej paszy. Aż się serce ściska, kiedy się widzi, iż włościanin wyprowadza ostatnią sztukę bydła z obory i krowę, wartości 50 złr., oddaje za 7 złr. Cóż dopiero mówić o koniach? Te sprzedają się po 2 złr. za sztukę — co więcej: włościanin ze łzami w oczach prosi, by wziąć za darmo, byle tylko nie widział, jak zwierzę z głodu ginąć będzie... Ogromna też moc koni legła już pod nożem. W okolicy Birczy zabito w listopadzie około 800 sztuk, w Dobromilu 250, w powiecie przemyskim przeszło 200 sztuk. Żydzi skupują konie na skórę i kości, płacąc po $1\frac{1}{2}$ złr. i biją je gromadnie po 50 i 100 sztuk w lasach. Dzieje się to dziś, a co się dziać będzie za miesiąc i później?

„Tutejsza Rada powiatowa uchwaliła przedwczoraj zażądać od Wydziału krajowego bezzwrotnej zapomogi w kwocie 12 000 złr. na wykonanie robót publicznych, dających pracę dla ludzi, zaś 25.000 złr. tytułem bezprocentowej pożyczki za gwarancyę powiatu. Suma 25 000 złr. rozdzieloną będzie między lud, dla właścicieli bowiem większych posiadłości zażądano osobno 15 000 złr. Pomoc jednorazowa taka, to kropla w morzu.

Ordynacya Sanguszków. Ze Sławuty na Wołyniu donoszą *Krajowi*: „Komunikuję wam pogłoskę o przyszłem urządzeniu olbrzymich dóbr ks. Romana Sanguszki, zastrzegając się, iż jakkolwiek słyszałem to wszystko z ust wiarogodnych, cała rzecz pozostaje w sferze projektów, bardzo więc być może, iż do urzeczywistnienia jej nie przyjdzie. Ks. Roman, jak wiadomo, nie ma sukcesorów w linii prostej, najbliżsi zaś jego sukcesorowie w linii bocznej są poddanymi austryackimi, t. j. podlegają edyktom marcowym. Otóż podobno ks. Roman umyślił przelać swoją ordynacyę na hr. Józefa Potockiego (syna zmarłego namiestnika i ks. Sanguszkownej, córki starego ks. Romana), zobowiązawszy tegoż do noszenia nazwiska Sanguszko-Potocki i do opłacania rocznej raty około 250.000 rs. innym sukcesorom. Hr. Józef, jak wiadomo, przyjął poddaństwo krajowe i mieszka w Autoninach na Wołyniu".

Polacy na obczyźnie. Wybory administracyjne, czyli kandydatów do Rady miejskiej i prowincyonalnej odbywały się w Rzymie w niedzielę 10 z. m. W liczbie kandydatów umiarkowanego stronnictwa znajdujemy nazwisko dra Pawła Postępskiego. *Fanfulla* zaleca gorąco wyborcom jego kandydaturę i zapewnia, że pomimo „ostrogockiego nazwiska" jest on *Romano de Roma*. P. Paweł Postępski w rzeczy samej urodził się w Rzymie z matki Rzymianki, znakomitej malarki. Ojcem zaś jego był głośny artysta ś. p. Postępski, którego obrazy znane były powszechnie. Młody Paweł, poświęciwszy się medycynie, dzięki nadzwyczajnym zdolnościom, wstąpił wkrótce w poczet najpierwszych chirurgicznych i lekarskich znakomitości półwyspu. Jak Rafael, upodobał on sobie Fornarinę i ożenił się bardzo młodo z osobliwej urody córką piekarza z Porto d'Anzio, zacną i zdolną dziewczyną. Sława jego rosła z dniem każdym. W szpitalu rzymskim la Consolazione, dokąd zanoszą zwykle ofiary morderstw i rozlicznych przypadków, dokazywał prawdziwych cudów, zwracających na niego powszechną uwagę. Dziś młody Postępski zajmuje profesorską katedrę w uniwersytecie rzymskim i jest współzawodnikiem sławnego Durantego, najpierwszego chirurga półwyspu. Ma on już znaczny majątek, a wziętość i szacunek, jakich używa w stolicy Włoch, wskazały go jako kandydata na Kapitol.

Losy panujących w Ameryce. Z powodu abdykacyi cesarza brazylijskiego Dom Pedro II przypominają gazety, iż w wieku bieżącym w monarchiach amerykańskich panowało siedmiu cesarzów, z których żaden nie umarł na tronie.

Pierwszy cesarz Haiti z niewolników afrykańskich, który objął tron pod imieniem Jakóba I, panował od 8 października 1804 r. do 8 października 1806 r. i został zabity przez spiskowców. Murzyn Christof objął tron po nim i panował pod imieniem Henryka I lat 9, panowanie swoje zakończył samobójstwem z powodu wybuchłej rewolucyi. Trzeci cesarz Haiti, pod imieniem Faustyna I, panował od r. 1849 do 1859 i z powodu swej srogości został pozbawiony tronu.

Na tronie meksykańskim zasiadało dwóch władców, jeden Indyanin pod nazwiskiem Augustyna I, drugi Habsburg, pod imieniem Maksymiliana I, obaj zmarli śmiercią męczeńską.

Na tronie brazylijskim zasiadali cesarze: Dom Pedro I i Dom Pedro II. Dom Pedro I w roku 1831 z powodu rewolucyi opuścił swe cesarstwo i powrócił do Portugalii.

Ze Stowarzyszeń.

— Dnia 1 b. m. odbyło się zgromadzenie ogólne Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z 1830—1831 roku pod przewodnictwem p. Kaswerego Konopki. [illegible]

[illegible]

— Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej na ostatniem posiedzeniu przyjął z uznaniem do wiadomości pismo posłów sejmowych, którzy do Towarzystwa przystąpili, — uchwalił na wniosek dra Augusta Sokołowskiego urządzić szereg odczytów popularnych w miastach Białej, Bochni i Tarnowie, oraz postanowił urządzić niedzielną szkołę dla sług przy szkole ludowej na Smoleńsku. — W Krakowie mieć będzie następne dwa odczyty popularne bezpłatne w dniach 8 i 15 bm. w amfiteatrze Nowodworskiego dyrektor szkoły przemysłowej p. Rotter.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego Roberta Gattingera z Podwołoczysk, do obrębu dyrekcyi poczt i telegrafów w Wiedniu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Stefana Gutkowskiego w Kościelisku, stałym nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły etatowej w Bieńczycach; kierującego nauczyciela 2-klasowej szkoły w Wulce Mazowieckiej Teodora Iikowa, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Werchracie; tymczasowego nauczyciela młodszego Władysława Łukaszkiewicza w Brzozowie, stałym nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Brzozowie; tymczasową nauczycielkę młodszą Elżbietę Maywald w Jastrzębiku, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Jastrzębiku; tymczasowego nauczyciela Jakóba Rudzińskiego w Dąbrowej, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Dębicy; tymczasowego nauczyciela młodszego Hipolita Dolińskiego w Panaszowce, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Panaszówce; tymczasowego nauczyciela Faustyna Narolskiego w Nowosiółce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Koszyłowcach; tymczasową nauczycielkę młodszą Stanisławę Eisenbachównę w Przeciszowie, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Przeciszowie; tymczasową nauczycielkę Antoninę Baczyńską w Pieszowie, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Pieszowie.

Składki. Na pogorzelców w Świątnikach złożył p. Leopold Reich, członek Izby handlowo-przemysłowej, na ręce p. Weigla kwotę 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 grudnia: (Wznowienie) „Przezorna mama", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 7 grudnia: Po raz pierwszy „Alcybiades", fragment dramatyczny w 1 akcie Michała Wołowskiego, oraz wznowienie „Zięć pana Poirier", komedya w 3 aktach Emila Augiera i Juliusza Sandeau.

Proces wadowicki.

(*Telegram Nowej Reformy.*)

Wadowice, 4 grudnia. Przesłuchanie oskarżonych zbliża się do końca. Ukończono badanie konduktorów, których zeznania wyjaśniały, że obwinieni najmniejszego udziału nie mieli w praktykach agencyi hamburskiej, że restaurator Schoener na ich rachunek zapisywał do ksiąg prowizye, których nie dostawali. Obwinieni ci odpowiadają jasno, zwięźle i zgodnie. Żaden nie zarobił od agencyi więcej nad kilka złr. Schoener zeznania ich potwierdza. Przesłuchanie właściciela agencyi bremeńskiej Zwillinga wypadło bardzo korzystnie dla oskarżonego. Badanie trwało krótko i żadnej winy nie wykazało. Zwilling zeznaje, że interes prowadził, nakłoniony przez Misslera, szefa północno-niemieckiego Lloyda w Bremie, oraz przez okoliczne obywatelstwo, celem położenia tamy nadużyciom agencyi hamburskiej.

Zarówno zeznania Zwillinga, jak urzędników jego biurowych Eikenmayera i Loewa nie stwierdzają żadnych nadużyć.

Dziś ukończy się badanie obwinionych. Jutro rozpocznie się postępowanie dowodowe, mianowicie przesłuchiwanie świadków.

Na każdy dzień wezwano 20 świadków.

Dział ekonomiczny.

(Spłata kapitałów wynagrodzenia za odjęcie propinacyjnego prawa wyszynku.

Gaz. Lwow. przesyła nam następujący komunikat:

Dochodzą nas liczne zapytania, pod jakiemi warunkami nastąpi z dniem 1 stycznia 1890 roku spłata kapitałów wynagrodzenia za odjęcie propinacyjnego prawa wyszynku i w jaki sposób wydawane będą asygnaty na podjęcie tych kapitałów.

Na podstawie zasięgniętej w tej mierze w sferach kompetentnych informacyj, jesteśmy w możności podać do wiadomości interesowanych następujące wyjaśnienia:

Celem uzyskania asygnaty na wypłatę kapitału wynagrodzenia, wymierzonego przez c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego po myśli §. 6 noweli propinacyjnej, względnie dodatkowego wynagrodzenia przyznanego w skutek wniesionej reklamacyi, należy przedłożyć tejże dyrekcyi podaniem wolnem od stempla przekaz, t. j. uchwałę sądu realnego, zezwalającą na wypłacenie powyższego kapitału (§. 19 noweli) zaopatrzoną w klauzulę prawomocności tej uchwały.

Jeżeli wypłata kapitału nastąpić ma na ręce pełnomocnika, winien tenże załączyć do podania w należytej formie wystawione notaryalnie legalizowane umocowanie do podjęcia kapitału.

W podaniu tem należy zarazem wyraźnie nadmienić, czy uprawniony życzy sobie, by wypłata nastąpiła przy tutejszej c. k. głównej kasie krajowej, jako kasie funduszu propinacyjnego lub przy jednym z krajowych c. k. urzędów podatkowych, czyli też żąda, by kapitał wynagrodzenia przesłany mu został pocztą na jego koszt i niebezpieczeństwo.

W załatwieniu podań, zaopatrzonych w powyższe wymogi, wyda c. k. dyrekcya ile możności jak najrychlej, asygnatę do c. k. kasy głównej krajowej, jako kasy funduszu propinacyjnego z wskazaniem miejsca i sposobu wypłaty kapitału i zawiadomi o tem uprawnionego, a względnie jego pełnomocnika. Zawiadomienie to służyć będzie uprawnionemu jako legitymacya do podjęcia kapitału, który wydanym mu zostanie przez wskazany w asygnacie urząd płatniczy z zachowaniem przepisanych dla kas zwykłych środków ostrożności za wystawieniem nieostemplowanego pokwitowania. W pokwitowaniu tem należy powołać datę i liczbę odnośnej asygnaty, jakoteż kwotę wynagrodzenia cyfrowo i słowami, z podaniem majętności tabularnej, której podjąć się mające wynagrodzenie dotyczy.

W razie, jeżeli uprawniony lub legalnie wykazany pełnomocnik żądał przesłania mu na jego koszt i niebezpieczeństwo należnego kapitału wynagrodzenia pocztą, winien po otrzymaniu zawiadomienia o uskutecznionej asygnacie wnieść w tej mierze wprost do c. k. kasy głównej krajowej, jako kasy funduszu propinacyjnego, przy dołączeniu asygnaty i kwitu poświadczającego odbiór kapitału, podanie, w którem wskazać należy dokładnie miejsce, dokąd kapitał wynagrodzenia ma być przesłany.

Z uwagi, iż w miesiącu styczniu należy się spodziewać większego napływu podań o uskutecznienie wypłat w mowie będących kapitałów, leży w interesie tych uprawnionych, którzy już są w posiadaniu przekazów sądowych, aby już teraz wnosili rzeczone podania, by c. k. dyrekcya była w możności jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przygotować potrzebne asygnaty.

Z generalnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika nadesłano nam następującą odpowiedź na znane krytyczne uwagi posła Struszkiewicza:

Na komunikat, który generalna dyrekcya widziała się spowodowaną przesłać pismom krajowym do umieszczenia w sprawie taryf kolei Karola Ludwika, odpowiedział w tychże pismach p. poseł Struszkiewicz bez wątpienia także w imieniu swoich bliższych przyjaciół i poczynił przytem swe objaśnienia i uwagi, wskutek których skonstatować musimy co następuje:

1) Odpowiedzialność za termin dostawy i ubezpieczenie terminu dostawy towaru bynajmniej nie jest wynalazkiem kolei Karola Ludwika, zaprowadzenie to bowiem jest, jak wiadomo, we wszystkich państwach na całym świecie ustawą unormowane i zostało na podstawie austryackiego prawa handlowego § 70 reg. ruchu, tak na kolejach austro-węgierskich, jak i niemieckich przepisane.

2) Co się tyczy zestawienia szeregu cyfr podczas obrad Sejmu nad polityką taryfową kolei Karola Ludwika, to zdaje się ono polegać na informacyach, pochodzących od osób z przepisami taryf kolejowych zupełnie nieobznajomionych.

Opłata za przewóz ziemniaków na kolei Karola Ludwika. W ostatnim numerze dziennika rozporządzeń ministerstwa handlu ogłoszone są bardzo zniżone ceny przewozowe dla ziemniaków w transporcie ze Lwowa i w ogóle ze wschodniej Galicyi do Krakowa i do stacyj po za Krakowem położonych.

Ceny te, stosownie do tego, czy 100, 200 lub 300 wagonów ładownych przez jednego nadawcę do transportu oddane zostaną, wynoszą oprócz 3 złr., jako należytości manipulacyjnej, 14, 13 i 12 ct. od jednego wagonu i kilometra.

Zniżenie taryfy dla transportów węgla kamiennego do wschodniej Galicyi. Według ogłoszenia w dzienniku rozporządzeń ministerstwa handlu, zniżyła kolej Karola Ludwika taryfę dla transportów węgla kamiennego do Tarnopola, do niebywałej dotąd ceny 10 ct. od jednego kilometra i wagonu, z warunkiem przewozu przynajmniej 150 wagonów do końca grudnia 1890 r. przez jednego nadawcę

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 3 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·75	9·30
Żyto	7·80	8·20
Jęczmień	7·40	8·10
Owies	7·50	8·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	7·20
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·50
Słoma		3 40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·80
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·20
Jaja za kopę	2·--	2·25
Masło za garniec	4·50	4.75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 4 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745 9 mm	747.3 mm	751.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°8	—0°,4	—0°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	NNW 1	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	96%	94%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 śnieg	10 śnieg

Uwagi: Barometr się podnosi przy słabych zmiennych wiatrach i normalnej temperaturze. Dalszy stan nieba przeważnie jeszcze zachmurzony, bez opadów, temperatura niższa.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 4 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi przemysłowej wybrani zostali jeszcze na członków tejże komisyi pp.: Baranowski Bolesław, Fedorowicz Władysław, Franke Jan, Rotter Jan, Szczepanowski Stanisław, Weigel Ferdynand, Wereszczyński Józef, Zacharjewicz Julian i Zgórski Alfred.

Wiedeń, 4 grudnia. (Z Koła polskiego.) Koło polskie odbyło dzisiaj w południe posiedzenie, na które przybyła tylko szczupła garstka posłów.

Prezes Koła Jaworski wystąpił z wnioskiem, aby Koło polskie w myśl rezolucyj i uchwał przez Sejm na ostatniej sesyi powziętych, wystąpiło w Radzie państwa z wnioskami, któreby w ten sposób utworzyły podstawę szczegółowego programu akcyi Koła polskiego.

Pos. Bobrzyński zażądał aby przed uchwaleniem nowej ustawy karnej zajęła się Rada państwa uchwaleniem nowego kodeksu cywilnego.

Pos. Rozwadowski postawił wniosek o wprowadzenie w życie sądów pokoju.

Pos. Kozłowski postawił kilka wniosków, między innemi wniosek dotyczący upaństwowienia kolei Karola Ludwika i ustawy o zarazie bydła.

Koło wzięło pod obrady wniosek Bobrzyńskiego, przeciw któremu zabrał głos pos. Piniński, uważając kwestyę kodeksu cywilnego za niestosowną i nie na czasie; wśród obecnych stosunków przeprowadzićby się tego zamiaru nie mogło.

Uchwalono ostatecznie wniosek Bobrzyńskiego z poprawką Pinińskiego opiewający, że komisya parlamentarna Koła postarać ma się o przyjście do skutku nowego kodeksu cywilnego, o ile to nie będzie przeszkadzać uchwaleniu przez Radę państwa nowej ustawy karnej.

Godz. 1 min. 30 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 4 grudnia. Poseł Mattusz z klubu staroczeskiego, zamierza złożyć mandat do Rady państwa.

Wiedeń, 4 grudnia. Klub środka ma jutro powziąć ostateczną uchwałę w kwestyi szkoły wyznaniowej.

Komitet wykonawczy prawicy wybrał ściślejszy komitet, celem wypracowania szczegółowego programu działalności na czas reszty bieżącego sześciolecia Rady państwa. Do tego komitetu wybrani zostali pp.: Rieger, Kinsky, Czartoryski, Bobrzyński, Hohenwart, Klaics, Fuchs i Carlon.

Wiedeń, 4 grudnia. Dzienniki półurzędowe rozwodzą się z wielkiemi pochwałami nad preliminarzem budżetu na rok przyszły. *Wn. Tagblatt* jest zachwycony. *Neue fr. Presse* pełna szyderstwa, robi uszczypliwe uwagi i twierdzi, że przewidziane dochody z podatku wódczanego i z monopolu tytoniowego są zbyt wysokie i dlatego zawiodą oczekiwania.

Dla poparcia swoich poglądów zestawia porównawczą paralelę między sposobem układu budżetowego w Austryi — a na Węgrzech. Węgierski minister p. Weckerle przewiduje, że podatek wódczany wpłynie zaledwie od 72% kontygentu wyprodukowanego, podczas gdy austryacki minister skarbu p. Dunajewski przewiduje 93%. Tenże dziennik dziwi się, że p. Dunajewski sprawienie karabinów Manlichera traktuje w swoim wywodzie budżetowym jako rentującą się inwestycyę.

Deutsches Volksblatt nie umieścił dotąd żadnego rozbioru preliminarza budżetowego.

Neues Wn. Tagblatt wyraża obawę, że dodatkowe kredyta nadwyrężą wyniki budżetowe, ale przyznaje, że położenie finansowe państwa znacznie się poprawiło.

Wiedeń, 4 grudnia. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców na przedmieściu Hernals, gdzie poseł do Rady państwa Exner miał zdawać sprawę ze swych czynności poselskich, wybrany przewodniczący zgromadzenia, Hohenauer, antisemita z przekonania, oświadczył, że wyborcy zgromadzeni zrzekają się wysłuchania relacyi pos. Exnera. Po takiem oświadczeniu zgromadzenie zostało zamknięte. Pos. Exnera nie dopuszczono wcale do słowa. Przeważna większość zgromadzonych należy do antisemitów.

Wiedeń, 4 grudnia. Utrzymuje się tu pogłoska mimo zaprzeczeń, że ks. Bismark jest chory.

Wiedeń, 4 grudnia. Minister skarbu zezwolił na wprowadzenie na giełdę obligacyj pożyczki bułgarskiej.

Wiedeń, 4 grudnia. W Wiedniu i okolicy pada śnieg bez przerwy już od 56 godzin. (Depesza nadana o g. 10 m. 15). Boczne ulice prawie zupełnie niedostępne. Warstwa śniegu gruba na sążeń. Z okolicy odciętej nie dowieziono wielu artykułów żywności. Ze wszystkich stron nadchodzą depesze o zasypaniu pociągów kolejowych.

Budapeszt, 4 grudnia. Po wczorajszem odezwaniu się ministra Szilagyiego w sejmie, zaznaczającem silnie jego solidarność z prezesem gabinetu Tiszą i innymi członkami gabinetu, przypuszczają tu powszechnie, że teraz nastąpi zmiana na lepsze i ustaną wrzawy i obelgi w Izbie sejmowej.

Budapeszt, 4 grudnia. Odbył się pojedynek pomiędzy posłami Orbanem a Horwathem. Obiedwie strony chybiły. Przeciwnicy rozeszli się bez pogodzenia.

Berlin, 4 grudnia. Konserwatywne stronnictwo, stronnictwo rzeszy niemieckiej i stronnictwo narodowo-liberalne postanowiły utrzymać kartel.

Paryż, 4 grudnia. *Temps* potwierdza doniesienie o chorobie cara.

Paryż, 4 grudnia. Król Milan wyraził życzenie zamieszkać nadal w Paryżu w charakterze ściśle prywatnym.

Belgrad, 4 grudnia. Poseł austryacki w Belgradzie generał Thoemel czynił ministrowi Gruiczowi surowe przedstawienia z powodu zachowania się prasy serbskiej, która ostatniemi czasy coraz częściej zaczepia Austryę i, jak się wyraził poseł, nawołuje Bośnię do otwartego powstania. W końcu generał Thoemel oświadczył, że jeżeli zaczepki tego rodzaju nie ustaną natychmiast, przyjazne stosunki pomiędzy Austro-Węgrami, a Serbią będą zerwane.

Gruicz obiecał, iż będzie czynił ze swej strony wszystko, co się da, ażeby skłonić prasę do zaniechania podobnych zaczepek.

Waszyngton, 4 grudnia. Z powodu otwarcia kongresu Stanów Zjednoczonych prezydent Harrison wydał orędzie, w którem nadmienia, iż większa część kwestyj międzynarodowych została uregulowaną, między innemi ważna kwestya samoańska. Stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami są jaknajlepsze. Przyjazny stosunek z Brazylią nie został zakłócony. Poseł Stanów Zjednoczonych w Rio-Janeiro oświadczył rządowi brazylijskiemu, iż Stany niebawem uznają republikę, skoro większość narodu w Brazylii oświadczy się za tą formą rządu. W końcu wspomina orędzie o stosunkach finansowych, nadmieniając, iż budżet na rok przeszły wykazuje nadwyżkę dochodów nad rozchodami w kwocie 57 milionów dolarów.

Rio-Janeiro, 4 grudnia. Kongres, który ma zatwierdzić ostatecznie republikańską formę rządu w Brazylii, zbierze się w Rio-Janeiro 20 stycznia p. r.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 grudnia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	85	90
Zjednoczony dług w srebrze	86	25
Austryacka renta złota	107	—
5% austryacka renta (marcowa)	100	55
Akcye banku austro-węgierskiego	922	—
Akcye kredytowe	316	25
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	—

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 4/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	126 —	127 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „	100 —	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 50	94 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 25	87 50

Lwów, dnia 2/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 35	101 35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	101 25
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 50	99 50
4% „ „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 70	93 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	106 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 3/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 85
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 —

Wiedeń, dnia 3/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	86 20	86 40
5% „ „ srebrna za złr. 100	86 40	86 60
4% „ „ złota za złr. 100	107 80	108 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 95	101 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 50	140 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 50	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173 —	174 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173 —	174 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	98 —	98 20
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 —	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139 40	139 90
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	139 25	139 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 —	127 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 —	104 80
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 10	88 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 50	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 20	101 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 50	186 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 25	61 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 35
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	147 30	147 70
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	119 25	119 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	317 90	318 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	336 75	337 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282 —	287 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	222 40	222 80
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	919 —	921 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	243 50	243 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	391 —	393 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2567 —	2575 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	182 90	183 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157 25	157 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 50	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	236 25	236 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	127 25	127 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 62	5 64
20-to Frankówki za sztukę	9 30	9 40
20-to Markówki za sztukę	11 60	11 62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 79	11 84
Banknoty włoskie za sztukę	46 35	46 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 —	126 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.